

„Ahoj, literacka przygodo!”



We wtorkowy, słoneczny poranek uczniowie klasy IV „a” i IV „b” wraz z wychowawczyniami i opiekunkami – Panią Katarzyną Szczemirską, Panią Agnieszką Woźny oraz Panią Anną Szatkowską – wyruszyli w literacką podróż „Szlakiem legend i gawęd”. Jeszcze w autokarze uczestnicy wycieczki otrzymali od pań polonistek Mapkę podróży i zwiedzanych obiektów oraz garść ciekawostek dotyczących osobliwości Krakowa i Zakopanego.

Pierwszym magicznym miejscem, do którego dotarliśmy, był Kraków - nazywany „kulturalną stolicą kraju”. Miasto to kryje w sobie wiele tajemnic, zagadek, które próbowano rozwikłać, tworząc wspaniałe, legendarne opowieści. Spacerując po krakowskim rynku, podziwialiśmy piękne Sukiennice oraz przyglądaliśmy się gołębiom będącym, już niejako, symbolem tego miejsca. Najwięcej tych ptaków można spotkać w okolicy kościoła Mariackiego, co tłumaczy legenda o księciu Henryku IV Prawym. Następnie udaliśmy się do kościoła Mariackiego, by podziwiać przepiękne, gotyckie witraże wykonane w drugiej połowie XIV wieku oraz uczestniczyć w odsłonięciu XV-wiecznego ołtarza Wita Stwosza. Z tym miejscem także wiąże się ciekawa historia zaginionej żółtej cizemki należącej utalentowanego chłopca - pomocnika mistrza Stwosza, a odnalezionej dopiero czterysta lat później. Pełni wrażeń wysłuchaliśmy Hejnału Mariackiego - głównego symbolu Krakowa oraz poznaliśmy kolejną legendę, tym razem o trębaczu, który w 1240 roku chciał ostrzec miejscowych o zbliżającym się wrogu, ale został zabity strzałą. Następnym punktem naszego programu była wizyta na Wawelu, czyli w dawnej siedzibie polskich królów. Pokonaliśmy wiele schodów Wieży Zygmuntońskiej, by podziwiać słynny Królewski Dzwon Zygmunta, móc dotknąć jego serca i wypowiedzieć w myślach swoje życzenia. Prosto z Zamku Królewskiego udaliśmy się do Smoczej Jamy, w której przed wiekami zamieszkiwał okrutny smok. O legendzie przypomina stojąca u podnóża Wawelu ziejąca ogniem rzeźba smoka. Spacerując ulicami tego niezwykłego miasta, spotkaliśmy zupełnie nieoczekiwanie człowieka tworzącego współczesną, kulinarną legendę - Pana Michel Morana, francuskiego restauratora i mistrza kuchni oraz jurora edycji MasterChef i MasterChef Junior. Spotkanie to przypieczętowaliśmy tradycyjnym „przybiciem piątki” z naszym idolem.

Jeszcze tego samego dnia udaliśmy się na Podhale do miejscowości Murzasichle - do niezwykle gościnnego pensjonatu „U Gąsienicy”. Po krótkim odpoczynku i spożyciu posiłku nastąpiła długo oczekiwana chwila, czyli wyjazd do term „Bukovina”, gdzie mogliśmy się oddać, pod okiem ratowników i opiekunów, wodnym szaleństwom. Zmęczeni, ale szczęśliwi powróciliśmy do ośrodka. Noc była spokojna, aczkolwiek emocje jeszcze długo nie pozwalały nam zasnąć.

Na drugi dzień wyruszyliśmy do Zakopanego. Wcześniej jednak odwiedziliśmy w Murzasichlu Izbę Regionalną „U Gąsienicy” i wysłuchaliśmy niezmiernie ciekawej opowieści naszego gazdy o góralskich zwyczajach, a także poznaliśmy miejscowe legendy, również tą o Janosiku, co bogatym zabierał, a biednym dawał. Z kolei stolica Tatr przywitała nas ciepłą, lecz deszczową pogodą. Jednak jak przystało na prawdziwych globtroterów, wyruszyliśmy na szlak w kierunku Kuźnic, by dotrzeć do stacji kolei liniowej na Kasprowy Wierch. Następnie udaliśmy się w okolice Wielkiej Krokwi, czyli dużej skoczni narciarskiej. Naszą przygodę zakończyliśmy na Krupówkach - głównej, reprezentacyjnej ulicy Zakopanego, gdzie mogliśmy zakupić pamiątki i najlepsze na świecie sery, czyli tradycyjne, góralskie oscypki.

Nadszedł czas pożegnania z Podhalem i czas powrotu do domu. W radosnych nastrojach udaliśmy się do autokaru i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Podczas podróży nasze panie wychowawczynie przygotowały dla nas kolejną niespodziankę - Kartę wycieczki, w której mogliśmy opisać nasze wrażenia związane z wycieczką.

Z niecierpliwością czekamy na następną eskapadę, którą ponownie przywołamy hasłem: „Ahoj, literacka przygodo!”

M.Dziewulska-Stefan i M. Wolicka-Mazurkiewicz